

Cena 20 gr.

Nr. 4

# SKAUT

LWÓW — POZNAŃ — TORUŃ

30 PAŹDZIERNIK

TOM XXI

(Nr. b. 286)

ROK 1934

Dwutygodnik młodzieży harcerskiej założony w r. 1911 przez A. Małkowskiego.

## TREŚĆ :

20-lecie krwawej gry

H. Bagiński :

Ujawnienie tajnych formacyj

Konkurs na reportaż  
harcerski

B. W. Lewicki :

Goniec zagubionego plutonu

Róża wiatrów

L. Czarnik :

Morze jesienn

Co piszą inni?

Przed wielką rewją  
harcerstwa

„Podług słońca i gwiazd“

Wiadomości skautowe

**Leśny Duszek**

pisemko zuchów



E. Olszaniecki

*Ziopa, wyrosłe w lecie,  
jedyne ślad po rycerzach*

W. Sieroszewski



archiwum  
harcerskie.pl



## 20-LECIE KRWAWEJ GRY

Przed 20 laty — w sierpniu 1914 — na frontach wojennych Europy, w szeregach przeróżnych wojsk znaleźli się także skauci. Obrócili przeciw sobie lufy karabinów, choć jeszcze przed rokiem na błoniach Birminghamu sciskali sobie przyjacielsko dłonie. Rozdzieliła ich obca i nie dostępna racja stanu, no okopów posłali ich rozkazy cesarzy, królów i prezydentów, którym postuszeństwo każdy skaut — młody obywatel słubował. „Wielka gra” skautów całego świata pochłonięta została przez krwawą grę Wielkiej Wojny. Przez cztery lata pospółu z wszystkimi żołnierzami, sił skauci swe kości w krwawo pola Szampanii, Prus Wschodnich, Verdun i Półwawszczyzny. Oczy skautów spod stalowych kasków patrzyły na przeraźliwe okrucieństwo ofensyw i odwrótów; ree, nawykłe do niesienia pomocy wszystkim bliźnim, chwytali machinalnie za spust karabinu maszynowego na widok każdego człowieka naprzeciw idącego.

Wielka Wojna — której wybuchu 20-łą rocznicę rozpoczęła się obecna jesień — była ciężką lekcją dla tych, którzy ją przeżyli. Zdać by się mogło, że się ten skrawiony teatr nigdy już nie powtórzy, że się ziemia nad tysiącami ciał poległych jak wteczyście sklepienie zawarta. Odrzuciwszy ryzostunek bojowy skauci znó poczuli się między sobą braćmi.

„Osiomy tu w jednoczeni — z różnych krajin, z różnych stref” zabrzaniała między-narodowa pieśń skautów.

Przejmijająca właśnie jesień przyodzi na myśl inne, minione już okres: pierwsze tygodnie Wielkiej Wojny. Bożnicę tę przypominały niedawne uroczyste obchody. — A równocześnie cały świat — jakby obu-

dzony echem najkrwawszego zdarzenia historii — przechodził szereg nowych wstrząsów. W ciągu ostatnich miesięcy ulice Paryża, Berlina, Monachium, Wiednia, Chicago, Madrytu i Barcelony rozbrzmiewają po kolei palbą walk bratobójczych. Jugosłowiański król Aleksander, austriacki kanclerz Dollfuss, polski minister Bronisław Pieracki, francuski premier Barthau, rumuński premier Ducea padają od skrętliwych strzałów zamachowców. Coś się niedobrogo dzieje w naszym świecie. Tak obfitego plonu krwi przelanej nie notowano od czasu Wielkiej Wojny, której 20-łą rocznicę właśnie obchodzimy.

Przed rokiem wódz skautów całego świata, Baden-Powell rzucił trzydziestu kilku tysiącom zebranych wokół niego chłopców polecenie: „Szukajcie przyjaciół! Nie traćcie czasu na niegodę, zawierajcie przyrzecia przyjaciół. Jesteście przyszłymi ludźmi swego kraju!”

Polecenie Naczelnego Skauta brzmi ciągle żywo. Nawet coraz żywiej i coraz bardziej aktualnie. Gdy niepoprzedni fanatycy kule skrytobójcza uważają za argument w swych ustulowaniach, że życie człowieka jest znów zagrożone, społeczeństwo skautów przedwzyskiem obowiązane jest do zademotrowania świata uczciwej służby swemu krajowi. Skaut-obywatel postępuje otwarcie i odwrotnie. Państwu swojemu służy nie nienawistnie ale jedynym dłań przyjaciół. Bo obowiązkiem dobrego obywatela jest ciągle rozszerzanie granic ojczyzny — przez dobro i prawdę.

**WPLACAJCIE PRENUMERATE  
NA DRUGIE PÓRÓCZCE**

Inż. HENRYK BAGIŃSKI podpułkownik dyplomowany

## 25-LECIE POWSTANIA TAJNEGO SKAUTINGU

### II. Ujawnienie tajnych formacji

Na początku 1911 r. *Malkowski* doprowadził wreszcie tłumaczenie książki Baden-Powella o skautingu do takiego stanu, że można było myśleć o wprowadzeniu zasad skautowych na terenie jawnych drużyn młodzieży, sokolej i skupić całą młodzież polską szkół średnich. Ponieważ członkowie Komendy Naczelnej organizacji Armji Polskiej (Polskich Drużyn Strzeleckich) byli członkami grona nauczycielskiego Sokola-Macierzy we Lwowie, więc stale oddziaływali w tym kierunku, ażeby to grono nauczycielskie podjęło inicjatywę wprowadzenia skautingu na teren Sokola, który miał wówczas najwięcej środków, by skupić młodzież szkolną.

Grono nauczycielskie Sokola-Macierzy uchwalało z dnia 26 lutego 1911 r. domagało się od Naczelniwa Związku Sokolego wprowadzenie skautingu do Sokola, który zgłosił na uruchomienie 6-tygodniowego kursu instruktorskiego skautowego w Sokole-Macierzy, a w dniu 20 marca 1911 r. odbył się pierwszy wykład *Malkowskiego*. W kursie tym wzięli udział poza gronem nauczycielskiem Sokola-Macierzy, członkowie tajnej Organizacji Armji Polskiej i instruktory w tajnych Oddziałach Cwiczebnych, jak *Henryk Bagiński*, *Tadeusz Gębarowicz*, *Jerzy Grodński*, *Leon Kazubski*, *Czesław Krasowski*, *Kazimierz Kierzkowski*, *Andrzej Malkowski*, *Józef Marjański*, *Mieczysław Neugebauer*, *Franciszek Pększyce*, *Zdzisław Przejakowski*, *Stefan Stokowski*, *Tadeusz Strumiłło*, *Brunon Szymański*, *Hugon Zachert* i inni. Stanowili oni pierwszy instruktorski pluton skautowy, który prowadził *Jerzy Grodński*.

8 kwietnia 1911 r. ukazały się w druku pierwsze dwa arkusze książki *Malkowskiego* p. t. „Scouting jako system wychowania młodzieży” nakładem Sokola. *Malkowski* dyktował te książki wszystkim instruktorom, a dotychczas zachował ten egzemplarz z dedykacją następującej treści: „Henrykowi Bagińskiemu, w dowód uznania i jednolitości ideowej próbe te ofiarowuję we Lwowie dnia 8 kwietnia 1911 r. Andrzej Malkowski”.

W książce tej *Malkowski* zastosował cały szereg doświadczeń, porobionych w tajnych Oddziałach Cwiczebnych oraz kształtał ze skryplów Organizacji Armji Polskiej (Polskich Drużyn Strzeleckich). Na str. 109 podrozdziału *Malkowskiego* widamy ilustrację z podpisami: „Pierwszy biwak

podczas wycieczki patrolu instruktorskiego kursu skautowego”, który zorganizowali instruktory organizacji Armji Polskiej (*Grodński*, *Marjański*, *Pększyce*, *Zachert* i inni). Ponieważ Sokół nie spieszył się z wprowadzeniem skautingu na prowincji, Koeneda Naczelna organizacji Armji Polskiej urządziła w dniach 22—24 kwietnia 1911 r. tajny kurs instruktorski skautowy w Brzuchowicach pod Lwowem dla komendantów tajnych Oddziałów Cwiczebnych. Na kur-



Żołnierze Niepodległości  
(z pierwszych formacji skautowych we Lwowie)

się tym prowadzono praktycznie obozowanie, patrolowanie, czytanie map, orientowanie się w terenie i t. d., dając podstawę do rozszerzenia tajnych prac skautowych w całej Galicji. Pierwsze „Zarzewie” organ Młodzieży Niepodległościowej *Zarzewickiej*, umieszca w lipcu 1911 r. recenzję o książce *Malkowskiego*, pisząc:

„W ostatnich latach powiał w Polsce duch nowy i szeroka fala rozlewa się wiara, że wkrótce już uderzyć przyjdzie w czynów stał. Na chwilę właśnie przechodzi do Polski skauting i rzuca hasło

kształcenia ciała i krzepienia ducha".

We wrześniu 1911 r. czynimy starania na terenie Szkoła, by ujawnić tajny skauting na prowincji; lecz poszeżone gniazda odmawiają i Zarzewiaci zmuszeni są nadal prowadzić go w tajnych Oddziałach Cwiczebnych. W tej sprawie na ogólnym zjeździe we Lwowie 10 października 1911 r. „uniosłom nie uchwalono żadnych”, gdy tymczasem „Zarzewie” w artykule o skautingu (Nr. 10—11 za październik i listopad 1911 r.) pisał:

„Szczególniej dla naszego ruchu, który przyniósł hasła polskiej polityki państwowej i wyprowadza z nich potrzebę pracy fizycznej - wojskowej oraz wychowania państwowo - polskiego, kwestja naszego systemu wychowawczego ma zasadnicze znaczenie. W myśl naszkicowanych warunków i założeń ideowych stawiamy następujące twierdzenia: „Skauting jest środkiem do wychowania młodzieży na obywateli, zdolnych realizować idee Niepodległości tak w pokój, jak w walce”, wyprowadzając następujące wnioski:

„1) Jedynie droga równomiernego traktowania strony fizycznej - wojskowej, umysłowej i moralnej, jako też jawnego podkreślenia celu pracy, uchroni się ruch od wykosławienia” i „2) Należy przystosować życie naszej młodzieży, nie wahając się odstąpić od wzoru angielskiego”.

Ponieważ skautingowi w Galicji groziło „zastraszanie” przez zawiadniczenie kierownictwa przez austriackie władze szkolne i wojskowe, Naczelnictwo Szkoła zgodziło się na ujawnienie tajnego skautingu w Szkole i na objazdy *Matkowskiego* na prowincji z odczytami o skautingu, które były poprzedzane odczytami Stanisława Bregi. Komisja Wychowania Fizycznego organizacji Armii Polskiej (Polskich Drużyn Strzeleckich) wydała pofunny okólnik do komendantów Oddziałów Cwiczebnych w dniu 1 listopada 1911 r. z rozkazem ujawnienia tajnej pracy skautowej zgłoszenia się w Szkole, składając ustne raporty o wykonaniu rozkazu na ręce delegata, którym był *Matkowski*. O tych objazdach na prowincji *Matkowski* składa sprawozdania, drukowane w Nr. 4 „Skautu” z 1 grudnia 1911 r., gdzie wymienia środowiska, w których przeprowadził egzamin skautowy. Dotyczyły one tych skautów, którzy dotychczas pracowali w tajnych Oddziałach Cwiczebnych i przy ujawnieniu na terenie Szkoła złożyli egzamina korzystające z pobytu *Matkowskiego*, posiadające pełnomocnictwa od Komendy Naczelnej org. Armii Polskiej i Związku Szkoła. Nie było zatem cudów w harcerstwie w 1911 r., lecz dwulitnia praca w tajnym harcerstwie, poprzedzająca chwilę ujawnienia na prowincji na terenie Szkoła w listopadzie 1911 r. świadczy rów-

nież o tem liście *Matkowskiego* do Komendanta Okręgu II organizacji Armii Polskiej (Polskich Drużyn Strzeleckich) *Janusza Gąsiorowskiego*, a w jednym z nich w dniu 2-go listopada 1911 r. pisze:

„W Krakowie nie byłem, ponieważ mimo mego zwrócenia się do naczelnika *Szczęsnego Rucińskiego* ten do Krakowa nie nie zaprosił - widocznie woli sam robić. Natomiast przyjadę skoro. Wyzwiczcie i przygotujcie do tego warunki”. Zwracając się nadal w tym liście do *Gąsiorowskiego* w słowach: „zobowiązuję Was niniejszym organizacyjnie”... „pracę prowadzić może tylko ktoś z naszych”, stwierdzając w ten sposób, że ujawnienie i zorganizowanie skautingu na terenie Szkoła krakowskiego mogło odbyć się skutecznie przy pomocy Zarzewiaków i organizacji Armii Polskiej (Polskich Drużyn Strzeleckich).

Po ujawnieniu skautingu na terenie Szkoła wszyscy Zarzewiaci byli obowiązani pracować intensywnie, wciągając do tej pracy młodzież i z innych organizacji. Zasada, ogłoszona przez Zarzewiaków, że cała młodzież polska powinna zrzeszyć się w Skautingu na terenie Szkoła, wymagała bardzo ostrożnego postępowania czynników kierujących, by tej młodzieży nie rzucił *Półk Matkowski* działając w imieniu organizacji Niepodległościowej Zarzewiaciej i głosił owarowanie hasła realizacji idei Niepodległości — młodzież szkolna chętnie ganiela się na teren Szkoła, jednakże po wyjeździe *Matkowskiego* do Anglii w lutym 1912 r. redakcja „Skauta” zmienia kierunek początkowy niepodległościowy na etyczny (J. Kozielewski — zagadnienia moralności). Wpływu „Elsów” (głównie Strumillo i Kozielewski) wprowadzają zamieszczenie do zadań naczelnych organizacji wychowawczo - ćwiczebnej, a wyrazem tego był artykuł *Kapłana skautowego* w Nr. 12 „Skauta”, kończący się słowami:

„Gdyby wszyscy skauci polscy komunje wielkanocną ofiarowali za Polskę, toby ten jej uwolnienie wiecej przyspieszył niż latami ćwiczeń fizycznych”.

To też rozpoczęli „Elsowie” zwalczali w skautingu tych, którzy reprezentowali kierunek wychowawczo - ćwiczebny, a więc organizacji Młodzieży Niepodległościowej Zarzewiaciej, która w „Zarzewiu” wysuwała główny cel harcerstwa: wychowanie obywatela - żołnierza do walki ojeźnej o Niepodległość Polski.



## Hallo! tu harcerze!

Pod tym nagłówkiem umieszczają będzie »kaut« reportaże artystyczne z życia skautów = harcerzy \*). W związku z tem ogłaszamy

## konkurs na reportaż harcerski

Harcerze piszący do apelu! Szukamy talentów pisarskich.

Szczegóły konkursu: warunki i nagrody w następnym numerze.

\*) P. str. 55

## GNONIEC ZAGUBIONEGO PLUTONU...

W bezładnej gonitwie przez równie oparli się aż w podziemnym, piaszczystym wadole. Wwalił się ostatkiem zadyszanego pospiechając w wawozuwa szyje i przewarli prawie w jednej chwili do jego zboczy.

Wszyscy, ilitu ich było: podporucznik i dwadziestu kilku żołnierzy, wyczerpani do ostatniej sił leżeli ciężko dysząc i opierali głowy o ziemię.

Powietrze wciąż darło niecznośnie szczykanie kulomiotu i zrzadka zgęzła wypukwały się strzały karabinowe w ciszy sierpniowego, upalnego dnia.

Jeden z żołnierzy zauważył szepel:

— Kublika niema!

Nie obszedło to nikogo. Ktoś tylko machinalnie zagapił się w stronę, z której przynajli. Ktoś ukradkiem przeczęgnął się. Po chwili oficer jakby oknął się, niepewnym ruchem rozłożył mapę i błądził po niej osowiały wzrokiem. Mruzcąc półgłosem do sierżanta o jakims bezładnym położeniu i otoczeniu przez wroga. Na koniec kazał frajtrowi Klimkowi przekazać się wozem i lasem (kierunek wskazał mu palcem) do bliskich niezawodnie oddziałów legionowych z meldunkiem. Klimek poszedł.

Rozpalone godziny wlokły się nieskończenie powoli. Żołnierze cicho gwarzyli między sobą i wyszczali ostatnie krople z manierek. Oficer ziewał. Strzelanina trwała, bez przerwy.

O jakiejś przedwieczornej godzinie żołnierz Sikora, wesoly andrus krakowski, nie wytrzymał i wychylił głowę nad garb piaszczysty. Stała się rzecz dziwna. Bo Sikora przestraszony widąc strzelaninę niezdarnie przykrył i opart głowę o piansek. Karabin wypuszczony z ręki stożczył się na dno wawozu, a żołnierz urzeli, wzniesł różową plamę. Gdy go ścaglięto na dół był już zimnym, ostygłym trupem.

W oddział wstąpiło naraz silne zdenerowanie. Rozległy się pomruki i półgłosne przekleństwa.

— Tak dalek być nie może. Toż ani nosa za ten dolek... — przekładał ważnym głosem sierżant.

Podporucznik beznadnie zapytał: — No, co z Klimkiem? A gdy otrzymał z kupy żołnierskiej odpowiedź: — Kto wie? Może chłopca zakatrupili... — dodał:

— Sami widzicie! Jesteśmy otoczeni. Niema rady, ktoś się musi przedostać do naszych i prosić o pomoc. Sami się przez Mochów nie przezieramy — chyba nasi pomoga. — No, chłopcy! którzyby poszedł!

Jakoś nikt się nie kwapił.

Sierżant mruknął: — Może nasz skaut? — A podporucznik: — Ano Gilewicz, co?

Ty tam się umiesz podkracać i tropić...

Gilewicz zaskoczony był naruszeniem jego osobistego spokoju. Z skautingiem i jakoś do niego tylko przedwonne wspomnienie należania do którejś tam drużyny we wschodniej Galicji. Rozkazy: na wojacze powytętać z głowy ongiś zastępowe porządki i tekst prawa skautowego, a śmiech kompanów osładził zapat do przepisy abstynenckiej. Mówiło się: trudno, wojna! Trzeba być porządnym żołnierzem, a reszta — głupstwo!

Wywołany, ospale zgłosił się: Rozkaz, panie poruczniku! — nie czując wcale wadłania do swych skautowych zdolności podkrać się, ani zapadu do dzieła wykwalifikowanego plutonu z ostrzelawanego wawozu. — Z niechęcią przyjął wskazówki i pismo z meldunkiem od oficera, ucieszonego, że „ktoś się znalazł”. Ruszył drogą swego poła na płasku dookoła głowy kolegi wystąpił przednika — w górę wawozu. Idąc naciuchwał niespokojnie niemilkającej nikaniny (nasi pewnie blisko, bo czemużby Mochy tak cały dzień kropli — pomyślał).

Wąwóz się skończył: o trzydziści kroków dalej zaczynały się krzaki, przechodzące w las. Gilewicz zawałał się. Zebrał się w sobie i chylił — biegiem przebiegł wolną przestrzeń. Gdy już dopadał krzaków ówocno mu zniekała nad uchem. Poznał głos i niemily dreszcz przeszedł mu po krzaczki.

Przez las szła przedko, drac się na prelatę przez spłatani zieleń podszycia.



Wnet drzewa zaczęły rzędzić, stukot strzałów stawał się silniejszy. Gilewicz zwoił kroku. Z garbu leśnego, na który wszedł, wznął przez drzewa rozległą równinę, na jej krańcu drzewa; wieś czy zagajnik. Strzelanina szła gdzieś zbliżać i to zatrzymało ostatecznie gońca. Zaradność skautowa poszła na górę, na lasy. Umysł zmęczony nie mówił mu nic, zupełnie nie — tylko jakiś instykt zabraniał iść dalej. Przypomniał sobie zakrawioną głowę kolegi-andrusa krakowskiego i poczuł nerwowe klucie w oczach. Niema głupich pchać się pod karabin!

Ruszył dwa kroki wprzód, kilka w lewo. Znow przystanął i znow gdzieś szedł. Wstrząsnął się cały, gdy noga jego trafiła na przeszkocę. Oskoczył i popatrzył: — Wylony w krzak leżący leżał człowiek; trup czy ranny? Serce zaczęło Gilewiczowi walić głośno. Lufa karabinu ostrożnie i zdaleka tracił bezwładne ciało. Jęk. Potem zdźwięła się z liści głowa.

(Dok. nast.)

Bolesław Wł. Lewicki.

## ROŻA WIATRÓW

Drużyna Romka maszeruje gościnnie. Już na pierwszym postoju okazuje się, że drużyna nie należąc do milicy harcerskiej, Świerda to tajemniczy widowiec, który na miejscu postoju drużyny znajduje zgubioną lilijkę. Drużyna robiła obóz, Zdzich i Franek z Wilków oraz Holak i Stach z sibirskowców odkomenderowani do kuchni, zawiązują z namowy Zdzicha spisek, mający na celu uwolnienie drużyny, od gawędy drużynowego Romka. Drużynowy zwraca Zdzichowi uwagę, że zgubił lilijkę. Wieczorna gawęda Romka przerywa głos pubaraczki-Stacha. Lecz widok pubaracza wypląsł kręko, a głos jakiś tajemniczy nakazuje szukać zgubionej lilijki. Na drugi dzień Romek wysłał drużynę zastępami na poszukiwanie lilijki i człowieka, od którego pochodził tajemniczy głos. Willa postanawia tropić po śladzie. Borunki postanawiają urządzić zasadkę. Lisy robią wywiad, zaś Kukułki są zupełnie bezradne. Wilki znalazły ośrodek buta turysty.

(„Skaut”, XX 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11).

— Stój! — zawołał Józek.

Zastęp zatrzymał się.

— Stąd rozpoznajemy tropienie

— Czego? — zapytał Franek.

— Jakto czego? — zaprzęśli się zastępowy — nie udawaj, proszę cię, głupio.

— Słuchaj Józek — odezwał się tonem perswazyjnym Franek — przyprowadź dziś tutaj psa policyjny i powiedz mi: szukaj!

— Pies musi coś powąchać. Musi wiedzieć czemu gość pachnie — kogo ma szukać.

— Ale ty nie jesteś psem, a kogo masz szukać, wiesz dobrze.

— „Kogo czego”, czy „kogo co” — wtrącił się Hipek trochę ni w pięć, ni w dziewięć.

— Ja muszę wiedzieć czego mam szukać — zawoła dobitnie Franek — i po to u licha jesteś moim zastępowym, abym mi o tem powiedział. Czy śladu podkutego buta w ziemi, czy strzępków włóczki na drzewach i trawach, czy grochu, czy znaków — to mi musisz powiedzieć, bo inaczej, to zdechł pies.

Józek pokręcił głową i zamyslił się. Franek niby miał rację. A wiec, zdecydował się:

— Szukamy jakiegokolwiek tropu ludzkiego.

— No tak — to rozumiem, przynajmniej sprawa jest jasno postawiona — przytaknął Franek. — Wprawdzie nie wiem jeszcze czemu to pachnie ale w każdym razie nie muszę już głowy zadierać do góry

— O przepraszam mości panie — zapomniał Zdzich — tropy pochodzą również i od przednich kończyn, które u zwierzęcia ludzkiego (*homo sapiens*) zowią się jak wiadomo rękami. A ponieważ ludzie dorosli na czworakach, przeważnie nie chodzą — wobec tego mości Franek!

— Niech licho porwie taką robotę — dokończył zniechęcony Franek — trudno będzie z tego wybrać.

— A jednak wybrać trzeba — odezwał się stanowczo zastępowy — czasu jeszcze dosyć, do jutra wieczór.



## ROZRYWKI

Począwszy od obecnego numeru będzie stale umieszczany dział rozrywek — połączony z konkursami. W konkursach może brać udział każdy prenumerator. Przy nadsyłaniu rozwiązań trzeba podać imię i nazwisko — wiek — adres — nazwę gromady. Nagrody będą przyznawane drogą losowania w ciągu 15 dni od chwili ukazania się „Leśnego Duszka” — termin nadsyłania rozwiązań będzie każdorazowo podawany.

Zagadki — (krzyżówki, układanki, Jamigłówki rysunkowe, szarady itp.) może nadsyłać każdy zuch.

### Układanka

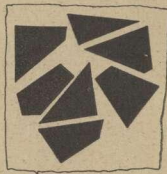
Z figur czarnych widocznych na rysunku ułóż kwadrat (4 boki równe).

By ci było łatwiej rozwiązać — przekalkuj te figury — pomalowszys jedną stronę kalki przed wycięciem farbą lub ołówkiem.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 10 listopada. Jako nagroda przeznaczona

jest gra przyrodnicza wykonana przez harcerki.

Nagrodę ufundowała „Lwowska Składnica Harcerska”.



ha! ha! ha!

Na imprezach lotniczych mieli widzieć możliwość za opłatą brać udział w locie. Pewien zuch zbliża się do kasy i pyta: — Proszę pana, ile kosztuje bilet do lotu?

— 10... złotych.

— A czy nie można dostać biletu za 5... złotych?

— Owszem, ale tylko w jedną stronę, w powietrzu trzeba wsiąść.

Januszek spaceruje z boną po zwierzynicy. Zatrzymuje się przy jednym z ogrodzeń i pyta bonę, jak się to zwierzątko nazywa.

— To osiołek — odpowiada bona.

— A czego on nie umiał, że go nazwano osiołkiem.

stowa i rysunki GOŚCISEAWA



Włosec uciekać rwie ochota  
Wyznawia się z niewdy  
L... miny już kłopoty,  
Boz murem leży...



I zagwiadł zuch na konia  
Gdy doń przybył ginący  
Dośladł grzbieta, pomknął w błonia  
W świat poranka błądy...



Kiedy Banca się dowiedzial  
O ucieczkę zucha  
Skoczył z gniewu tak jak siedział  
L... wyzionął ducha.

## Zimowy mundur zucha

Od dnia 15 października obowiązuje zimowy mundur zucha.

Sklada się on:

a) *sweter* koloru polowego z kolumnarzem wykładanym, zapinany pod szyją zaciągiem błyskawicznym.

b) *spodenki* koloru polowego, sportowe, z grubego materiału, zapinane pod kolanem (pumpy).

Sweter przepasany *psikiem* zamsowym szarym jak przy mundurku letnim. Kółnierzyk koszulki może być wykładany na sweter.

Na sweterze żadnych odznak się nie nosi.

## KRONIKA ZUCHOWA

W jednym z kin w Warszawie rozpoczęto wyświetlać pod protektorem „Związku Harcerstwa Polskiego” film z życia gromady chłopców zuchów — która nosiła nazwę „Chłopców z placu broni”. Niezadługo film ten będzie wyświetlany w całej Polsce i każdy zuch powinien go zobaczyć. Film oparty jest na treści książki Molnara „Chłopczy z placu broni”, która każdy zuch musi znać.

W Krakowie — w czasie trwania pierwszej mesko-żeńskej konferencji zuchowej — odbył się Kominke dla zuchów żeńskich i meskich — dla zuchów — delegatów z całej Polski. Zuchy krakowskie pokazały taniec. Jedną z gromad tańczyła taniec własnego układu i śpiewała przy nim piosenkę ułożoną przez zuchy. Potem na arenie rozegrał się hój o królowinę — między nieznanym rzeźnikiem a paziem, któremu przytrafił się król, królowa i cały dwór. Dalej jedna gromada pokazała kilka sztuk cyrkowych. Odbyły się zawody i tańce na szeszydłach, zagadki zuchowe, teatr, śpiewano b. dużo piosenki. Każdy pokaz przyjmowany był okrzykami — bo były naprawdę morowe. Późnym wieczorem zakończył się Kominke — i z żalem musiano rozejść się do domów.



## LEŚNY DUSZEK

pisemko zuchów — ukazuje się 15. i 30. każdego miesiąca pod redakcją ALEKSANDRA OGÓRZAŁEGO

## Opisz tę historję

Widzisz tu dwa rysunki, naprzód jeden potem drugi.



Przypatrz im się dobrze! Domyśl się, jaki mają ze sobą związek! Powiem ci w sekrecie, to tajemnicza historia.

Twojem zadaniem, zuchu-wywiadowco, jest wytropić tę historję i opisać ją pięknie, a opis przysłać do „Skauta”. W ten sposób dowiem się, dlaczego harcerz czytał pod latarnią i dlaczego potem niósł tyle puszek oszczędności? I jaką rolę w tej historii odegrał pieszek?

Najlepszy opis „Leśny Duszek” wydrukuję.



## PRZED WIELKĄ REWJĄ HARCEKSTWA

Przygotowania do Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego jak brzmi jego urzędowa nazwa, wrą już w całej pełni. Czeka nas bowiem zaszczyt ale i zadanie nielada.

Bedziemy gościami Najdosłojniejszego Gospodarza Polski musimy się okazać godnymi Jego gości. To też zacząć się przygotowywać już czas najwyższy. Komenda z dh. mjr. Ignacym Wadolkowskim na czele już pracuje. Teraz katedy na drużyn. W jakim kierunku pracować objaśnia nas druh „Maryśka” (Chyba nie trzeba objaśniać, że chodzi o druha Marjana Łowńskiego). Chwytny go do x-tej zrzędu konferencji, jakie odbywa codziennie w swym objęździe po choragwiah. Zapraszam go do redakcji. Po chwili zjawiają się pióro i notes. Druh „Maryśka” uśmiecha się.

— To tak. Zwiabiacie człowiekia niiby na odpoczynek i odrazu wywiad? Druh Maryśka uśmiecha się dalej, uśmiecha się przez cały czas rozmowy mimo że od dwu tygodni sypia jedynie w pociągach. Zaczynam.

— Czy poza uroczystą nazwą będzie coś, co będzie odróżniać zasadniczo Złot letoroczny od poprzednich.

— Tak. Piętnem tem będą harce, których Głównym Komisarzem jestem właśnie ja. Tytuł brzmi troszeczkę po bolszewicku, ale nie jest to w rzeczywistości takie straszne.

— Czyżby to wice był powrót do tak na Jamboresie potępionych zawodów?

— Nie, będzie to zupełnie coś nowego. Będą to pewnego rodzaju zawody, ale bez mięsc. Klasyfikacja będzie w ten sposób wyglądać, że bedziemy uznawać zastępy, (do te przyjdziemy za jednostki podstawa) za b. dobre, dobre i dostateczne. Niedostateczne będą także, ale tych ogłaszać nie bedziemy.

— Jak! Jest program ogólny harców?

— Program staraliśmy się już ułożyć, by zbadać, jak najdokładniej naszych drużyn. Beziemy więc mieli bieg skautowy, dwudniową wycieczkę i zawody techniczne. Pozatem brane będą pod ocenę obozy drużyn, zakwalifikowane uprzednio przez komisję podobozowe (złot jak wiadomo dzieli się na podobozę jako b. dobre i b. dobre obozy będą skolei sklasyfikowane przez komisję główną na b. dobre i dobre.

— W czyich rękach spoczywa organizacja poszeźgólnych części harców? — Podjęły się tego choragwie. Każda z nich ma wyznaczony pewien rodzaj harców, który organizuje i w którym żadeq z jej zastępów udziału brać nie może.

I tak naprzykład zawody techniczne zostały podzielone na 4 grupy: pionierka, terenoznawstwo, łączność i ratownictwo. — Pionierka organizuje Śląsk, terenoznawstwo — Warszawa, łączność — Mazowsze, a ratownictwo — Lwów. Zaden z zastępów łwowskich nie będzie więc mógł brać udziału w zawodach ratowniczych lecz musi wybrać któryś z innych działów. Wybór ten będzie jeszcze ograniczony tem, że liczba zastępów jednej Choragwy stających do pewnej konkurencji nie mają przewyższać 1/3 ogółu zastępów z tej Choragwy biorących udział w zawodach. Oczywiście jeden zastęp może stawać do wszystkich działów. Zastępy takie będą osobno kwalifikowane

— Kto organizuje inne działy harców?

— Bieg harcarki organizują dwie Choragwie. Warszawa dla zastępów starszych, Poznań dla młodszych.

— Jakie będzie kryterjum wieku zastępu?

— Suma lat członków zastępu. Zastępy muszą liczyć po 10 chłopców. Granica jest liczba 140 lat. Powyżej tej granicy zastępy są starsze, poniżej młodsze.

— A sam bieg?

— Będzie on też dwójakiego rodzaju. Jeden powszechnie u nas praktykowany bieg zastępowy pojedynczych, wypuszczanych

trasy, drugi zaś mniej rozpowszechniony, a o wiele bardziej emocjonujący, będzie odbywał się drużynami. Drużyna składa się z 3 zastępów z rozmaitych środowisk i wszystkie 3 zastępy wyruszają równocześnie pokonując na tej samej trasie tego samego rodzaju przeszkody.

— Pozostaje jeszcze wycieczka...

— Z tą było najwięcej kłopotu. Wyobraźcie sobie, że weźmie w niej udział 300 zastępów. Trzebałby więc 900 różnych tras. Było to oczywiście niemożliwością. — Wybrniliśmy więc z tego w ten sposób, że każdego dnia wychodził inna grupa na wycieczkę. Nie powiedziałem Wam bowiem grupach. W grupie te Choragwie będą łączzone niezależnie od podziału na podobozę. Grupy te będą odbywać wszystkie zadania

razem i są one następujące: Poznań, — Pomorze, — Warszawa, — Kraków, — Łwów, Lublin, Wólpin, — Śląsk, Zagłębie — Łódź, Mazowsze, Raców, — Wilno, Białystok, Polesie. Leczą wroćmy do wycieczek. Zastępy będą wyruszać drużynami a potęy rozchodzić się. Dwa razy zastępy będą się w drodze krzyżować i powinny uczynić to tak, by widzieć przeciwnika samemu nie będąc widzianym. Trasy wynoszą po 20 km. Wieczorny zastępy urządzają ogniska i na które zapraszają miejscową ludność. — Trasy wycieczek tak zostały dobrane, że na obwodzie koła o promieniu 20 km, wieczorem co 5 km, zapalono ognisko harcerskie. Roziskrzy się w ten sposób wokół Spaly jasny krąg natcheł omi tworzące symbol jedności harcerskiej.

— Obraz doprawdy ładny, wart by go oglądać na luzie ptaka.

Do redakcji raz po raz ktoś wpada, dając do poznania, że są jeszcze inni, którzy chcieli odbyć konferencję z dniem Maryska.

Nie nudzimy więc dłużej i dziękujemy. Druh Maryska uśmiecha się raz jeszcze i zgina się serdecznie. Główny Komisarz Harców doprawdy nie jest groźny i harce złotowe napewno będą tak mile jak rozmowa z nim.

## KSIĄŻKI CIKAWE

### „Podług słońca i gwiazd”

Wł. Wagner, Warszawa 1934. G. K. W.



Jest w tej książce jedno ciekawe spotkanie. Młodzi Polacy, Wagner i Korniewicz, pływacy na małej 9-metrowej łodzi z Gdyni do Ameryki. Południowcy, spotykają w Casablance wielkiego samotnika Allana Gerbaulla i po kilku godzinach wspólnej żeglugi roztapia się. Ci trzej ludzie, którzy odważyli się na przebieg Atlantyku na waltych jachtach, aby mało mają sobie do powiedzenia w spędzić choć kilka dni razem.

Zbyt różnie to różne charaktery i zbyt różnie były pobudki ich przedsięwzięcia. Allan Gerbaull to poeta, który, ciekaw od oglądającego go letnia życia rzeczywisto-

go i upija się słonym oddechem Atlantyku, Wagner podróż przez sam Atlantyk zamknął w trzyczęściu wierszach. Opisuje natomiast dokładnie swe spotkanie z Polakami w Afryce i Ameryce i uczucia jakimi go te spotkania z rodakami napawały. Dla Allana Gerbaulla bandera to jedynie przy należności jachtu. Dla Wagnera i jego towarzysza bandera biało czerwona jest rzeczą najważniejszą. Dla niej podróż przedsięwzięli i dla niej ją ukończyli w warunkach wprost nietychgodnych, bez najmniejszych narządzi, bez kompasu, bez pieniędzy. I to napawa nas dumą. Czyn Gerbaulla jest podziwu godny. Leczą jest czynem błędnego rycerza XX-go wieku. Zaś Wagner jest symbolem naszej rzeczywistości codziennej. Harcerstwo może być dumne, że wydało drugiego, a nie pierwszego.

Książkę napisaną stylem prostym lecz miłym, poprzedza przedmowa dra Przewodniczącego Z. H. P.

## WIADOMOŚCI SKAUTOWE

### ŚWIAT SKAUTOWY

— Liczba skautek i skautów w U. S. A. wynosi obecnie 941.244, przeyem w r. 1934 stan podniósł się o 84.751. Skautów zeglarczy jest 19.500.

— Ośrodek skautowy w Kandersteg będzie otwarty od 22 grudnia do 6 stycznia dla skautów, pragnących wybrać się na marty do Szwajcarii. W dniach tych będą zorganizowane zawody narciarskie. Szczegółowej informacji można zasięgnąć za pośrednictwem dra Komisarza międzynarodowego.

— Skauści z Chili świecili w tym roku 25-4 rocznicę założenia swej organizacji. Liczba skautów chilijskich wynosi w chwili obecnej 11.360, w tem 276 zuchów i 120 skautów morskich. Chili było drugim po Wielkiej Brytanii państwem, w którym najwcześniej powstał ruch skautowy.

### Z. H. P.

— Harcerstwo polskie w Stanach Zjednoczonych istnieje dopiero od dwu lat, lecz liczy już 50.000 członków. W Cambridge mieści się szkoła instruktorska, posiadająca własny budynek, boisko i t. d. W bieżącym roku odbył się kurs instruktorski w Polsce dla harcerzy amerykańskich. Głównym ośrodkiem ruchu jest Chicago.

— P. U. W. F. i P. W. wydał zarządzenie polecające tworzenia harcerskich

Oddziałów przysposobienia wojskowego dla młodzieży pozaszkolnej na terenie całej Polski.

— Nad jeziorem Narocz powstanie harcerska przystanek żeglarska. Druh Przewodniczący zakupił na ten cel 10 hektarów gruntu.

— Zdobywca Atlantyku harcerz Wł. Wagner wyruszył na łodzi „Zjawia II” utrudowanej przez Z. H. P. na zdobycie Oceanu Spokojnego.

— W dniach ostatnich odbyła się w Warszawie konferencja kierowników poszczególnych Chorągwi na temat pracy harcerskiej wśród starszej młodzieży. Na początek obrad wygłoszone zostały 2 referaty — im. Józefa Sosnowskiego, p. L. „Światopogląd państwowo-społeczny starszej młodzieży” oraz dra Józefa Korpalia na temat: „Wskazówki metodyczne o pracy wśród starszej młodzieży.”

Referent spraw starszej młodzieży w Głównej Kwaterze Harcerzy plm. Łaskowski Jerzy przedstawił plan organizacji tej pracy na terenie całej Polski. Plan ten po dyskusji został uznany za odpowiedni do jaknajszerszej realizacji go w ramach naszej organizacji.

W ten sposób Z. H. P. wchodzi na b. ważny teren pracy wychowawczej młodzieży dorastającej.

— W tych dniach wyjeżdża do Estonji delegat Głównej Kwatery Harcerzy dr. Ludwik Bar, który weźmie udział w obradach Estońskiej Konferencji Skautowej.

Dh Bar, przedstawiciel Z. H. P. omówi z naczelnymi władzami skautingu estońskiego wytworne współpracy między organizacjami skautowymi Polski i Estonji, oraz sprawy stosunki między polskimi organizacjami harcerskimi w Estonji, a Estońska Organizacja Skautowa.

— W grudniu roku bież. odbędzie się wystawa książki harcerskiej, obrazująca dotychczasową pracę w polu piśmiennictwa. Wystawa ta budzić będzie niewątpliwie duże zainteresowanie ze względu na specyficzną i twórczość autorów harcerskich.

— W roku 1934 akcja obozowa harcerk wykazała dalszy rozwój, co wyraża się tak zwiększoną ilością obozów, jak i ilością uczestniczek. W r. 1933 harcerki miały w Polsce 330 obozów, gdy w roku bieżącym liczba ta wzrosła prawie o 40 proc. do 450 obozów. Nie górną przedstawia się i kwestja ilości uczestniczek, bo licząc 7628 harcerk z 1933 r. wzrosła w r. 1934 do 9.000.

— Rok bieżący przyniósł Harcerstwu Polskiemu w dziedzinie szymbownictwa niezwykle sukcesy. Harcerze szymbownicy osiągnęli w Bezmiechowej kilka rekordów Polski. I tak harcerz Mynarski, który posiada od zeszłego roku polski rekord czasu lotu szymbowemu (11 godzin 58 minut), zdobył przed kilku dniami nowy rekord polski na szymbowcu 2-osobowym, latając w ciągu 9 godzin, 7 minut, poprawił on przylem swój poprzedni rekord o przeszło 4 godziny. Na treningowym szymbowcu typu „Czajka” harcerz Derengowski zdobył rekord polski lotu na typie szymbowca, osiagając czas — 7 godzin, 48 minut. Związany na szkolny charakter szymbowca, osiągnięty przez niego czas jest nieprześcigny.

Najdłuższy czas lotu żaglowego w tym roku miał również harcerz ze Śląska A. Smuda, który szymbował przeszło 10 godzin.

### CHOR. LWOWSKA



— W dniach 6 i 7 października br. odbyła się w Stanisławowie odprawa Komendantów i przybocznych drużyn wchodzących w skład Hufca Harcerzy w Stanisławowie.

Po powitaniu przez Komendanta i złożeniu sprawozdania z prac Hufca od czasu ostatniej odprawy, drużynowo w krótkich raportach złożyli sprawozdanie z działalności drużyn. Następnie przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniami. Wieczorem w salach I Sokoła odbyła się wieczorkina harcerska. Komenda Hufca przykładała wielką wagę do wyszkolenia polowego zwrocila uwagę podczas tej Odprawy na ćwiczenia polowe w Harcerstwie. To też urzędowo ćwiczenia daly obfity materiał do dyskusji a nadto zwrocily uwagę Komendy na najistotniejsze elementy wychowawcze harcerskie. Ćwiczenie to skończyło się mikielowoskim najazdem na I Gimnazjum, gdzie wyszkolone w kunszcie kucharzskim harcerki przygotowały dla uczestników Odprawy smaczny obiad. Popołudniu zwrociono specjalną uwagę na ratownictwo.

Chor. lw. urzadzila w r. 1934 oboz 77, na których bylo obecnych 1927 harcerzy. Czas trwania obozu przecietnie wynosil 23 dni. Odpowiednie cyfry w r. 1930 wynosily 28, 630 i 27.

— IX Iwowska zaprasza na zabawę taneczną w dniu 3-go listopada w salach T. S. L.

**KTO CHCE MIEĆ „SKAUTA” ZA 125 GROSZ  
NIECH ZORGANIZUJE W SWYM ZASTĘPIE  
GRUPĘ Z PIĘCIU PRENUMERATORÓW  
I ZAMÓWI DLA WSZYSTKICH RAZEM „SKAUTA” WPROST W ADMINISTRACJI**

# SKAUT

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem  
dwutygodnik młodzieży harcerskiej wychodzi 15 i 30 każdego miesiąca  
redakcja i administracja Lwów, Długosza 1. — P. K. O.: 152.818 i 504.610

**Prenumerata** (przez P. K. O. Nr. 152.818) roczna zł. 3'50, I. półrocz (11 zeszytów) zł. 1'95, II. półrocz (9 zeszytów) zł. 1'60, kwartalna zł. 1'10, miesięczna 40 gr., numer pojedynczy 20 gr.

**ZBIOROWA PRENUMERATA ULGOWA.**

Przy zbiorowym zgłoszeniu conajmniej 5 (pięciu) prenumerat: miesięczna 25 gr., kwartalna 75 gr., roczna zł. 2'50.

**Godziny urzędowe** codziennie z wyjątkiem świąt od 18'30—19'30 w lokalu przy ul. Jacka 1, tel. 94-04.

**Wydawca:** Zarząd Oddziału Lwowskiego Z. H. P. Redaktor nacz. i odp.: Mgr. Bolesław Włodzimierz Lewicki, Sekretarz: Leopold Stanisław Günsberg, Kierownik wydawnictwa: Władysław Wenzel.

**Ceny ogłoszeń:** Cała strona 80 zł.,  $\frac{1}{2}$  45 zł.,  $\frac{1}{4}$  25 zł.,  $\frac{1}{8}$  15 zł.,  $\frac{1}{16}$  8 zł.,  $\frac{1}{20}$  6 zł. W tekście 50% drożej. Układ dwukolorowy o 50% drożej.

# ŚWIAT I ŻYCIE

## ZARYS ENCYKLOPEDYCZNY WSPÓŁCZESNEJ WIEDZY I KULTURY

Opracowany przy współudziale najwybitniejszych uczonych i specjalistów polskich

Redaktor naczelny Dr. ZYGMUNT ŁEMPICKI, prof. Uniw. Warsz.

Redakcja: Dr. ANNA CHOROWICZOWA

**Najważniejsze problemy życia współczesnego**  
polityczne, społeczne, gospodarcze

**Najglówniejsze wyniki wiedzy i nauki**  
przyroda i technika

**Najżywotniejsze prądy duchowe chwili bieżącej**  
w filozofji, sztuce i literaturze

**Najwybitniejsi przedstawiciele pióra**  
i życia umysłowego w Polsce

**Najistotniejsze zagadnienia kultury powojennej**  
w przystępnym oświeceniu

zawiera

**Tom I-IV wydawnictwa**

Zwięzłe informacje i krótkie wiadomości poda

**Tom V wydawnictwa**

**Ilustracje - Plansze - Rysunki**

Encyklopedia „Świat i Życie“ winna się znaleźć w rękach każdego harcerza, czy to jako niezawodny informator o najważniejszych zagadnieniach doby współczesnej, czy też jako zbiór gotowych artykułów do odczytów, referatów i pogadanek harcerskich.

Nieodzowna dla każdego harcerza.

P. T.

KSIAŻNICA-ATLAS S. A.

Lwów, Czarnieckiego 12

Proszę nadesłać prospekt encyklopedji  
Świat i Życie.

.....  
Imię i nazwisko

.....  
Dokładny adres

**Warunki prenumeraty**

podaj i prospekty prześle bezpłatnie na żądanie

**INSTYTUT WYDAWNICZY**

**S. A. KSIĄŻNICA-ATLAS**

Lwów, Czarnieckiego 12. Warszawa, Nowy Świat 59

DRUKARNIA „EKONOMJA“ — LWÓW, UL. KOPERNIKA 18. TEL. 8-31.



archiwum  
harcerskie.pl